

Ingo Pies¹

PAPIEŻ FRANCISZEK NIE JEST PRZECIWNIKIEM RYNKU UWAGI ETYKA GOSPODARKI DO *EVANGELII GAUDIUM*

Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* ogłoszona 24 listopada 2013 roku poza krytycznymi uwagami odnoszącymi się do „absolutnej autonomii rynków i spekulacji finansowych” (EG 202; por. też 56) zawiera również zdanie: „Ta ekonomia zabija” (EG 53). W medialnych komentarzach stwierdzenie to wywołało poruszenie, zapoczątkowując dyskusję o antyrynkowej jakoby wymowie papieskiego dokumentu².

¹ Autor jest profesorem etyki gospodarki na Uniwersytecie Halle. Artykuł w oryginale: *Papst Franziskus – kein Gegner des Marktes. Eine wirtschaftsethische Stellungnahme zu „Evangelium gaudium”* ukazał się w „*Stimmen der Zeit*” (2014) 4, s. 233-242.

² Por. np. M. BEISE, *Der Papst irrt*, „*Suddeutsche Zeitung*” 30.11.2013, 26; D. DECKERS, *Papst Franziskus. Der Globalisierungskritiker*, „*Frankfurter Allgemeine Zeitung*” 28.11.2013, 8; M. DROBINSKI, *Papst Franziskus. Revolution im Vatican*, „*Suddeutsche Zeitung*” 26.11.2013, 6 oraz R. HANK, „*Die Tyrannei des Marktes*“. *Die Kirche verachtet die Reichen* (1.12.2013), www.faz.net/aktuell/wirtschaft/tyrannei-des-marktes-die-kirche-versachtet-die-reichen-12688735.html. Główny nurt owych spontanicznych reakcji dziennikarskich sprowadza się do twierdzenia, że papież Franciszek zajmuje tutaj stanowisko antykapitalistyczne i radykalnie lewicowe. Wyrażają one przekonanie, że ma on w pogardzie własność i majątek. Będąc przeciwnikiem rynku, papież odrzuca też globalizację. Jednak niektórzy nie godzą się z takim myśleniem. Papież Franciszek napisał przecież: „Papież kocha wszystkich, bogatych i biednych, jednak w imię Chrystusa ma on obowiązek przypomnieć o tym, że bogaci muszą pomagać biednym, szanować ich i wspierać” (EG 58).

Niniejszy tekst z laickiej perspektywy ordonomicznej³ etyki gospodarki prezentuje zgoła odmienne stanowisko⁴. Główna nasza teza brzmi: krytycznie oceniać należy nie rzekomą wrogość adhortacji do rynku, lecz raczej chybione – a przez to mogące łatwo prowadzić do błędu – transponowanie obrazowego języka duszpasterskiego do systemu zjawisk (*Systemphänomene*). Otóż dokument ten stosuje retorykę *indywidualno-etyczną* w celu przedstawienia problematyki o charakterze *instytucjonalno-etycznym*. Wywołuje to nietrafione i tendencyjne wrażenie o antynowoczesnym i antyrynkowym rysie adhortacji, a tym samym nie oddaje właściwie specyfiki zastosowanej w niej argumentacji.

Swoją analizę przeprowadzę w czterech krokach. W pierwszym wyjaśnię pewne trudności związane z recepcją, jakie należy uwzględnić, chcąc uniknąć zasadniczych nieporozumień. W drugim kroku wskażę na obecność prorynkowych wątków adhortacji. Trzeci etap wyjaśni (i złagodzi) rzekomo antyrynkowe wypowiedzi dokumentu. W czwartym kroku zaś podejmę krytyczne spojrzenie na *Evangelii gaudium* z laickiej perspektywy ordonomicznej etyki gospodarki. Spróbuję też wyjaśnić tezę główną.

Trudności recepcji

Evangelii gaudium (Radość Ewangelii) nie jest manifestem politycznym, lecz dokumentem sygnowanym przez papieża Franciszka. Adhortacja nie aspiruje do stanowienia przyczynku obliczonego na powszechny dyskurs społeczny. Mamy tu do czynienia jedynie z papieską enuncjacją

³ Pojęcie „ordonomiczna (względnie: ordonomiczna) etyka gospodarki” (*ordonomische Wirtschaftsethik*) jest terminem młodym i jako takiego próżno go szukać w specjalistycznych słownikach dostępnych na polskim rynku. Ponieważ występujące w niemieckim tekście określenie *ordonomische* nie ma pochodzenia germańskiego, ale ukute zostało z łac. *ordo* oraz grek. *nomos*, zdecydowałem się zachować je w brzmieniu zasadniczo oryginalnym, pozostawiając specjalistom ewentualny udział w rozwoju sposobu rozumienia nowego pojęcia – przyp. tłum.

⁴ Por. np. I. PIES, *Das ordonomische Forschungsprogramm*, w: TENŽE, *Moral als Heuristik. Ordonomische Schriften zur Wirtschaftsethik*, Berlin 2009, s. 2-32.

przedłożoną wiernym Kościoła katolickiego, na co wskazuje już sam jej adres; skierowana jest bowiem „do biskupów, kapłanów i diakonów, do osób życia konsekrowanego i do wiernych świeckich”.

Ta wstępna uwaga jest ważna, aby pamiętać, że chodzi o tekst oparty na licznych założeniach, rozumiany nadto fałszywie, jeśli poszczególne jego fragmenty pozbawia się teologicznego *kon*-tekstu bądź poszczególne zdania czy sformułowania interpretuje się w taki sposób, w jaki funkcjonują one w naszej codziennej medialnej komunikacji.

Kościół katolicki należy do najstarszych światowych organizacji. Osadzony jest on w Tradycji, której korzenie sięgają dawnych stuleci. Tradycja ta naznaczona jest myślą wielu nauczycieli Kościoła i nauczaniem Kościoła, które to wielkości ukonstytuowały niezależną historię pojęcia (*Begriffsgeschichte*). Do właściwego rozumienia – i notabene do uprawnionej krytyki adhortacji – niezbędne jest, aby nie utożsamiać komunikacji kościelnej z zewnętrzną komunikacją społeczną.

To, że mamy tu do czynienia z tekstem teologicznym, adresowanym do katolickiego świata, nie oznacza wcale, aby adhortację należało interpretować wyłącznie w aspekcie teologicznym. W rzeczy samej wypowiadam się tutaj z perspektywy wiedzy świeckiej – mianowicie z perspektywy ordonomicznej etyki gospodarki – i to w sposób *niepozbawiony krytycyzmu*. Stosuję przy tym metodę hermeneutyczną, która zasadniczo sprawdziła się w analizie tekstów opartych na licznych założeniach. Najpierw rekonstruuje problematykę adhortacji, identyfikując tym samym wewnętrzny punkt referencyjny w celu zinterpretowania zawartych w niej poglądów na interesującą nas kwestię. Następnie – w dwóch krokach – dokonuję przeglądu istotnych poglądów papieża Franciszka, by odnieść do nich własne uwagi krytyczne.

Przejdźmy zatem do problemu, który stawia dokument; adhortacja wyraża go prostym i klarownym językiem. Już na samym początku papież Franciszek stwierdza:

W tej adhortacji pragnę zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby zaprosić ich do rozpoczęcia nowego etapu ewangelizacji, (...) i wskazać drogi dla Kościoła w najbliższych latach (EG 1).

Papież zdecydował przedłożyć propozycje „niektórych wytycznych, które mogą pobudzić i ukierunkować w całym Kościele nowy etap ewangelizacyjny, pełen zapału i dynamizmu” (EG 17). Mamy zatem do czynienia z tekstem, który pod hasłem radosnej „ewangelizacji” krzesze bodźce i wskazania w drodze Kościoła do reform. W istocie chodzi o otwarcie się chrześcijan na potrzeby ubogich oraz o zmobilizowanie ich do lepszego życia. Jest to główny postulat duszpasterski (EG 2). Papież Franciszek zaznacza:

Dla Kościoła opcja na rzecz ubogich jest bardziej kategorią teologiczną niż kulturową, socjologiczną, polityczną czy filozoficzną. (...) Opcja ta – nauczał Benedykt XVI – „zawiera się w chrystologicznej wierze w tego Boga, który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić”. Dlatego pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich (EG 198).

Duszpasterskie przesłanie adhortacji znajduje wyjaśnienie w stwierdzeniu:

Każdy chrześcijanin i każda wspólnota są wezwani, by być narzędziami Boga na rzecz wyzwolenia i promocji ubogich, tak aby mogli oni w pełni włączyć się w społeczeństwo. Zakłada to, że jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć (EG 187).

Oto z jednej strony adhortacja formułuje na wskroś ziemski⁵ nakaz, budząc nadzieję na pozytywne społecznie skutki proklamowanej ewangelizacji⁶. Z drugiej jednak strony papież nie pozostawia wątpliwości, że chodzi mu głównie o *ewangelizację*, w dalszej zaś kolejności o naszkicowanie światowych wyzwań, wytyczających równocześnie granice warunków społecznych, w jakich ma się dokonywać ewangelizacja (i chce na nie oddziaływać). Nadto dobitnie stwierdza się, że „nie jest do dokument społeczny” (EG 184), a nieco dalej:

⁵ Por. EG 183: „Wszyscy chrześcijanie, także pasterze, są wezwani, by troszczyć się o budowę lepszego świata”.

⁶ Por. EG 180: „Tak więc zarówno orędzie, jak i doświadczenie chrześcijańskie dążą do spowodowania konsekwencji społecznych”.

Ponadto ani papież, ani Kościół nie posiadają monopolu na interpretowanie rzeczywistości społecznej albo propozycji dla rozwiązania współczesnych problemów.

Możemy zatem skonstatować, że głównym tematem adhortacji jest zaszczerpienie impulsów inicjujących reformy w Kościele. Ewangelizacja winna bowiem wyzwolić odwagę w działaniach na rzecz „zbawiennej decentralizacji” (EG 16) Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, który w sensie teologicznym ma być „Kościółem ubogim dla ubogich” (EG 198).

Ekscerpcja 1: wypowiedzi prorynkowe

Istotne dla naszego głównego tematu wypowiedzi adhortacji dotyczące gospodarki, państwa i społeczeństwa stanowią tu jedynie uwagi poboczne. Zarysowują one granice, w których winna się dokonywać odnowa Kościoła. Owe uwagi poboczne, choć zawierają interesujące i cenne treści, nieograniczające się bynajmniej do krytyki rynku, ale też przychylnie rynkowi, w komentarzach medialnych nie zostały jednak zauważone. Przyczyną tego stanu rzeczy jest zapewne okoliczność, że w przeciwieństwie do wypowiedzi uznawanych za antyrynkowe, umieszczonych w zwartym bloku (por. EG 52-60), te prorynkowe są rozproszone w całym tekście liczącym, bądź co bądź, kilkaset stron.

Wskażmy w tym miejscu tylko na cztery punkty. Nakazują one ostrożność, by nie kwalifikować adhortacji tak po prostu jako antyrynkowej, ponieważ: (a) adhortacja jednoznacznie opowiada się za wzrostem gospodarczym; (b)⁷ rozumie wolne od dyskryminacji rynki pracy jako integralny składnik skutecznej polityki walki z biedą; (c)⁸ opowiada się za otwartymi granicami i apeluje, aby w szczególności migrantów nie postrzegać jako zagrożenia, lecz widzieć ich jako szansę dla własnego

⁷ Por. EG 204: „Wzrost sprawiedliwości wymaga czegoś więcej niż rozwój gospodarczy, chociaż go zakłada (...)”.

⁸ Por. EG 204: „(...) ekonomia nie może już dłużej uciekać się do środków będących nową trucizną, gdy pragnie się powiększyć dochody, redukując rynek pracy i powiększając w ten sposób liczbę nowych wykluczonych”.

rozwoju; (d)⁹ nadto wyraźnie waloryzuje działalność przedsiębiorców i pełnione przez nich funkcje na rynku. Zwłaszcza szczególnie uznanie papieża znajdują „starania pomnażające dobra tego świata i dla wszystkich udostępniane”¹⁰.

Ekscerpcja 2: rzekomo antyrynkowe wypowiedzi

W drugim rozdziale papieskiej enuncjacji obok tytułów podrozdziałów: *Nie dla gospodarki wykluczenia*, *Nie dla ubóstwienia pieniądza*, *Nie dla pieniądza, który rządzi zamiast służyć* oraz *Nie dla społecznej nierówności, która rodzi przemoc* znajdują się fragmenty, które rozumie się błędnie jako antyrynkowe, jeśli z pola widzenia traci się kontekst i przeocza fakt, że papież Franciszek opierając się na przypadkach krańcowych reaguje tutaj na konkretne anomalie, w żadnym razie nie chcąc wydawać sądów generalnych.

W centrum jego wywodów pozostaje duszpasterski niepokój o to, że dzisiejszy świat znieczula wielu ludzi na potrzeby ubogich. Papież Franciszek mówi w związku z tym o „globalizacji obojętności” (EG 54) i dopowiada:

Niemal nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się niezdolni do współczucia wobec krzyku bóleści innych, nie płaczymy już wobec dramatu innych ani nie interesuje nas troska o nich, tak jakby odpowiedzialność za to nas nie dotyczyła.

⁹ Por. EG 210: „Migranci są dla mnie szczególnym wyzwaniem, ponieważ jestem pasterzem Kościoła bez granic, który czuje się matką wszystkich. Dlatego wzywam kraje do wspaniałomyślnego otwarcia, które bez obawy o zniszczenie lokalnej tożsamości będzie zdolne stworzyć nowe syntezy kulturowe. Jakże piękne są miasta, które przewyciężyły niezdrową nieufność i integrują osoby różniące się, czyniąc z tej integracji nowy czynnik rozwoju!”

¹⁰ Por. EG 203: „Powołanie przedsiębiorcy stanowi szlachetną pracę, pod warunkiem że postawi on sobie pytania na temat głębszego sensu życia; pozwoli mu to służyć naprawdę dobru wspólnemu, dzięki podejmowanym przez niego wysiłkom pomnażania i lepszego udostępniania wszystkim dóbr tego świata”

To jest ów kontekst, który ustawicznie należy mieć przed oczyma, chcąc właściwie zestawiać wskazane wypowiedzi. Przywoływane często przez wielu komentatorów prowokujące stwierdzenie: „taka gospodarka zabija” nie odwołuje się do gospodarki rynkowej jako takiej, lecz do konkretnych nadużyć (również ze strony polityki) wynaturzonej gospodarki rynkowej, która ludzi wyłącza, zamiast ich włączać¹¹. Irytujące dla niektórych komentatorów stwierdzenie o „fetyszyzmie pieniądza” uznaje się w antropologicznej interpretacji międzynarodowego kryzysu finansowego, opisywanego – w aspekcie ekonomicznym – nie jako skutek systemowego defektu zachęt, lecz – w aspekcie teologicznym – jako rezultat fałszywych priorytetów (bałwochwalstwo)¹². Gorsząca dla niektórych komentatorów teza, że ludzi uważa się za dobro jednorazowego użytku i tak ich traktuje, ma na względzie, by z perspektywy duszpasterskiej unaocznic prawdę, że społeczne wykluczenie ubogich może się dziś stać bardziej radykalne, niż można było to sobie dawniej wyobrazić¹³.

Wszystkie te poglądy łatwo błędnie interpretować jako antyrynkowe. Jednak bliższe przyjrzenie się im pozwala zauważyć, że wyrażone w języku obrazowym stanowią jedynie krytykę wykluczenia społecznego. *Nie są sprzeczne z przekonaniem, któremu papież daje wyraz w innym miejscu adhortacji, że rynek w odpowiednich ramach prawnych oddziałuje jako układ włączony (Inklusionsarrangement), wskutek błędnych regulacji politycznych zaś przyczynia się do dyskryminującego wyłączenia ubogich.*

¹¹ Por. EG 53: „Podobnie jak przykazanie «nie zabijaj» stawia jasną granicę, by chronić wartość życia ludzkiego, tak dzisiaj musimy powiedzieć «nie dla ekonomii wykluczenia i nierówności społecznej». Ta ekonomia zabija”.

¹² Por. EG 55: „Przeżywany przez nas kryzys finansowy sprawia, że zapominamy, iż u jego początków tkwi głęboki kryzys antropologiczny: negacja prymatu istoty ludzkiej! Stworzyliśmy nowych bożków. Kult starożytnego złotego cielca (por. Wj 32,1-35) znalazł nową i okrutną wersję w bałwochwalstwie pieniądza i w dyktaturze ekonomii bez ludzkiej twarzy i bez naprawdę ludzkiego celu”.

¹³ Por. EG 53: „Dzisiaj wszystko poddane jest prawom rywalizacji i prawu silniejszego, gdzie można pożera słabszego. W następstwie tej sytuacji wielkie masy ludności są wykluczone i marginalizowane: bez pracy, bez perspektyw, bez dróg wyjścia. (...) Wykluczeni nie są «wyzyskiwani», ale są odrzuceni, są «niepotrzebnymi resztkami”.

Krytyka adhortacji z punktu widzenia etyki gospodarki

Jeśli z perspektywy *laickiej* etyki gospodarki zajmują krytyczne stanowisko wobec *Evangelii gaudium*, to ma to swe źródło w uznaniu potrzeby odczytania tekstu, którego obrazowy język służy uzasadnieniu 2000-letniej refleksji teologicznej, względnie – ujmując krytycznie – *fikcji* tej 2000-letniej kontynuacji. Owa kontynuacja (fikcja kontynuacji) stanowi podstawę dla mojej interpretacji – i dla mojej krytyki, która wynika z perspektywy zewnętrznej. Chcę swą konstruktywną krytykę ograniczyć do czterech punktów.

1. Po pierwsze właściwa interpretacja adhortacji musi uwzględnić, to że papież Franciszek posługuje się zdecydowanie obrazowym językiem. Mówi bez ogródek, gdy chodzi o anomalie, i to nie tylko te dotyczące gospodarki. Adhortacja poddaje krytyce konkretne przejawy deformacji *caritas*, mówi zdecydowanie o „miłości bliźniego *à la carte*” i ostrzega przed tendencją, która przez „serię działań zmierzających jedynie do uspokojenia własnego sumienia” (EG 180) nie daje rzeczywistej, efektywnej pomocy. Rzecz jasna chybiona byłaby chęć interpretowania tego jako odstępstwa papieża od chrześcijańskiego przykazania miłości.

Ostrza papieskiej krytyki wymierzone są także „w grzechy, które obserwujemy okazynie w działaniach społeczno-politycznych” (EG 223), czy w inne przejawy zła, o których mówi papież, jak na przykład niewłaściwe powoływanie się na prawa ludzkie (por. EG 190), napięcia między płaszczyzną lokalną a globalną (por. EG 234), czy właśnie w gospodarkę. We wszystkich tych przypadkach krytyka papieża odnosi się do błędów systemowych, które należy naprawić przez ich konstruktywny rozwój, nie zaś odrzucać cały system¹⁴.

¹⁴ Dotyczy to przede wszystkim jego krytycznych poglądów na dobra osobiste, co w mediach wywołało największe emocje. Przy tym najwyraźniej nie zauważono, że nowoczesna ekonomia także rozumie własność prywatną jako *dobro kolektywne* i że z tej perspektywy ekonomiści również krytykują już nie sam fakt prywatyzacji zasobów naturalnych w wielu krajach rozwijających się, ale sposób, w jaki ta prywatyzacja jest tam przeprowadzana. U papieża Franciszka czytamy: „Prywatne posiadanie dóbr usprawiedliwione jest przez ich strzeżenie i pomnażanie, tak by lepiej mogły służyć dobru wspólnemu, stąd solidarność należy przeżywać jako decyzję zwrócenia ubogiemu tego, co się jemu należy”

2. Po drugie należy z uznaniem podkreślić, że adhortacja wpisuje się w kontynuację tradycji popierania przez Kościół „opcji na rzecz ubogich”, nie sprowadzając jej do naiwnego imperatywu działań, których celem miałyby być charytatywna redystrybucja dóbr. Wprost przeciwnie: papież Franciszek mówi o wielu płaszczyznach zaangażowania charytatywnego, dobitnie wskazując na konieczność określenia strukturalnych przyczyn biedy w celu rzeczywistej i efektywnej pomocy ubogim¹⁵. Mówiąc językiem świeckiej etyki gospodarki, adhortacja daje wymowne świadectwo uznania, że biedę należy ujmować nie tylko jako problem etyki *indywidualnej*, lecz również jako problem etyki *instytucjonalnej* w celu urzeczywistniania poszukiwanej „opcji na rzecz ubogich” (por. EG 202).

Przedłożona „opcja na rzecz ubogich” nie wyczerpuje się w uznaniu moralnego wymogu jałmużny. Poza tym daleko wykracza poza żądanie przekształcenia owego moralnego postulatu za pomocą państwa socjalnego w prawny wymóg opłat transferowych. Papież Franciszek zmierza raczej do możliwie pełnego włączenia ubogich, nie wyobrażając sobie, aby dla obopólnej korzyści takie włączenie w system gospodarki rynkowej mogło nastąpić przy jakiegokolwiek ich dyskryminacji, przy czym wkłada on kij w mrowisko, domagając się głębokich reform instytucjonalnych. Jako etyk gospodarki mogą temu tylko ochoczo przyklasnąć.

3. Po trzecie adhortacja zawiera pewne empiryczne twierdzenia, które uważam z gruntu za fałszywe. W tym miejscu musi wystarczyć jeden przykład. Papież Franciszek poddaje krytyce teorię *trickle-down* („skapywania”). Rozumie pod tym wyrażeniem pogląd, „że każdy wzrost ekonomiczny, któremu sprzyja wolny rynek, jest zdolny sam w so-

(EG 189). Podobnie w literaturze ekonomicznej mówi się o „przekleństwie zasobów naturalnych” (*resource curse*); por. np. znakomite studium: P. COLLIER, *The Plundered Planet. How to Reconcile Prosperity with nature*, London 2010. Ekonomiści – z powodów politycznych – zdecydowanie mocniej, aniżeli czyni to w adhortacji papież Franciszek, podkreślają to w swych krytycznych wobec rynku wywodach.

¹⁵ EG wyraźnie domaga się zaangażowania w dwóch płaszczyznach: „W tym kontekście można zrozumieć polecenie Jezusa, skierowane do uczniów: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6,37), a to zakłada zarówno współpracę w rozwiązywaniu strukturalnych przyczyn ubóstwa i promowaniu integralnego rozwoju ubogich, jak i bardziej proste codzienne gesty solidarności wobec bardzo konkretnych form nędzy, z jaką się spotykamy”.

bie tworzyć większą sprawiedliwość i uczestnictwo społeczne w świecie”. On sam uważa go za „opinię nigdy nie potwierdzoną przez fakty” (EG 54). Moim zdaniem sąd ten jest fałszywy. Nie ma wprawdzie powodów, aby zdać się wyłącznie na działanie *trickle-down*. Ale efekt *trickle-down* w sposób decydujący przyczynia się do rzeczywistego zwalczania ubóstwa i nie może być w tym względzie – według mojej empirycznej wiedzy – żadnych wątpliwości.

Samo pojęcie *trickle-down* jest problematyczne. Stało się znane i zarazem skompromitowane w politycznych sporach o przywództwo w czasach administracji Reagana w USA¹⁶. Nie to stanowi jednak kontekst, w jakim papież Franciszek umieszcza to pojęcie. Nie łączy z nim wypowiedzi polityczno-kierowniczych, lecz polityczno-wzrostowe. Chodzi mu o kwestię, czy wzrost dochodu na głowę także przyniesie korzyści ubogim znajdującym się na dole piramidy tego dochodu. Teoria *trickle-down* potwierdza realność takich korzyści, o ile spełnione są określone warunki¹⁷. Wyrażając to metaforycznie, ich podstawą jest prawda, że podczas nawałnicy wszystkie łodzie są poruszane, nie tylko te duże, ale i małe.

Ów dyskusyjny stan rzeczy jawi mi się następująco: w funkcjonującej gospodarce rynkowej teoretycznie należałoby oczekiwać efektu *trickle-down*, zgodnie z którym każdorazowy wzrost automatycznie przynosiłby ubogim korzyści. Wzrost oznacza bowiem, że dostępny jest większy dochód, który można skosztować albo zainwestować. Co za tym idzie, rośnie popyt na dobra konsumpcyjne i usługi. Ich wytwarzanie rodzi zapotrzebowanie na pracę, co już stanowi szansę dla ubogich, jeśli tylko zapewni się im wymierne profity na rynku pracy.

W szczególności efekt *trickle-down* podlega empirycznej weryfikacji, o czym świadczy obfita literatura specjalistyczna *pro-poor growth*¹⁸. Nie oznacza to oczywiście, że te wymagane mechanizmy wszędzie są sku-

¹⁶ Por. T. SOWELL, „*Trickle Down*” *Theory and „Tax Cuts for the Rich”*, Hoover Institution Press Publication No. 635, Stanford, CA 2012.

¹⁷ Por. np. P. AGHION, P. BOLTON, *A Theory of Trickle-Down Growth and Development*, „*Review of Economic Studies*” 64 (1997), s. 151-172.

¹⁸ Por. D. DOLAR, T. KLEINBERG, A. KRAAY, *Growth Still is Good for the Poor*, *Policy Research Working Paper*, No. 6568 Hg. v. der Weltbank, <http://elibrary.worldbank.org/doi/pdf/10.1596/1813-9450-6568>.

teczne i że wyłącznie mogą polegać na takim automatyzmie. Kto pragnie skutecznie walczyć z biedą, musi dobrze przemyśleć nie tylko sposoby dostępu zainteresowanych do rynku pracy, ale też sposoby zapewnienia im rynków kredytowych, ubezpieczeń itp. oraz sposoby eliminacji istniejących dyskryminacji za pomocą instrumentów społeczno-politycznych, aby owoce wzrostu gospodarczego mogły być udziałem ubogich. Ważne pozostaje tutaj motto: polityka porządku zamiast *laissez faire!*

4. Po czwarte wreszcie należy wskazać na ambiwalencję obrazowego języka biblijnego, mianowicie na teologiczny obraz nawrócenia i powrotu¹⁹. Z jednej strony ta metafora jako duszpasterska metafora jest szczególnie cenna, gdyż grzesznikowi daje opcję przebaczenia. Wyrażając to z laickiego punktu widzenia, powiemy, że owo „duszpasterzowanie duszami” daje efekty psychohigieniczne, uwalniając od (poczucia) winy, i działa resocjalizująco, ponieważ nie zamyka grzesznika na wspólnotę, ale do niej (ponownie) włącza. Domaga się pojednania z samym sobą i z innymi. Ale z drugiej strony nierozważne zastosowanie obrazu nawrócenia neguje uznane rozróżnienie etyki indywidualnej i etyki instytucjonalnej, powodując tym samym wrażenie antynowoczesności i antytyrnkowości. Papież Franciszek pisze:

Zachęcam was do bezinteresownej solidarności oraz do przywrócenia ekonomii i finansów etyce sprzyjającej człowiekowi” (EG 58).

Podczas gdy wzywaniu do powrotu pojedynczego wiernego ma sens, by go jako grzesznika na nowo przywrócić wspólnocie, metafora ta jest zupełnie niewłaściwa, gdy chodzi o zmierzenie się z błędami systemowymi. Oto z obrazem „powrotu” wiąże się tutaj przekonanie, jakoby „wcześniej” – „w starych dobrych czasach” – było lepiej, podczas gdy chodzi przecież o stworzenie – dzięki reformom społecznym – nowej przyszłości. Dla nowoczesnego społeczeństwa nie ma cofania się, do którego warto byłoby dążyć.

¹⁹ Por. także wyczerpującą – w spojrzeniu na protestancką teologię – pracę: I. PIES, *Gier und Grossenwahn? Zur Wirtschaftsethik der Wirtschaftskrise*, „Werner-Reihlen-Vorlesungen, Beiheft 2009/2010 zur «Berliner Theologischen Zeitschrift»” 27/28, s. 175-207.

Wnioski końcowe

Adhortacja *Evangelii gaudium* papieża Franciszka nie jest dokumentem antyrynkowym. Można ją jednak tak odczytać, jeśli zabraknie dystansu do obrazowego sposobu wyrażania się, jakim się odznacza. Na wskroś duszpasterski język dokumentu, jego retoryka może bowiem podsuwać chybione interpretacje, o ile nie rozróżnia się perspektyw implikowanych przez etykę indywidualną i przez etykę instytucjonalną. Właśnie ten obrazowy język neguje *implicite* owo – konstytutywne dla laickiej etyki gospodarki – rozróżnienie, choć w adhortacji znajduje ono wyraźne uznanie.

Kościółowi winno to dać do myślenia. Z jednej strony musi się on bowiem liczyć z faktem, że w środowiskach pozakościelnych nie ma gotowości i determinacji, by zapuszczać się w meandry teologicznego języka obrazu. Z drugiej strony nie można też zaprzeczyć, że w samym Kościele rosną trudności komunikacyjne, a tym samym istnieje ryzyko, że do głosu mogą dojść antygospodarcze i antynowoczesne uprzedzenia. W związku z tym jawi się pilna potrzeba wypracowania stosownego przełożenia. Teologia ma tutaj pewien dług do spłacenia, wciąż jednak ignorowany.

Poszukiwaną opcję na rzecz ubogich można urzeczywistnić jedynie wówczas, gdy rynkom jako układom włączonym zdołamy nadać politycznie obowiązującą moc. Obecnie jesteśmy na dobrej drodze. O ile tylko nie będziemy się cofać, lecz kroczyć do przodu, osiągniemy ów moralny cel, jakim jest walka z biedą. W całej historii ludzkości nigdy jeszcze nie udało się wydobyć z ekstremalnej nędzy tak wielu ludzi, jak w ciągu ostatnich dwudziestu lat dzięki globalnemu wzrostowi gospodarczemu.

tłum. Rafał J. Kupiszewski

Pope is not opponent of market. Notes ethics of economy for *Evangelii gaudium*

Summary

Author criticizes a lot of commentator's conviction that *Evangelii gaudium* is anti-market document. There is view of non-clerical business ethics. Professor's Pies main thesis is belief that cannot be judge critically alleged Pope's Francis hostility to free market. This document shows the problem, which is institutional and ethical, using individual-ethical rhetoric.

Translated by Julia H. Kupiszewska

Ingo Pies (ur. w 1964 roku w Arnsberg, Niemcy), ekonomista i etyk gospodarczy. Kierownik Katedry Etyki Gospodarczej na Uniwersytecie Martin-Luther w Halle-Wittenberg, redaktor czasopisma „Ordo-Jahrbuch für die Ordnung von Wirtschaft und Gesellschaft”, wydawca serii „Ökonomik und Ethik – Studien zur Sozialstruktur und Semantik moderner Governamente” oraz współwydawca serii „Konzepte der Gesellschaftstheorie sowie Angewandte Ethik”. Studiował ekonomię polityczną na Uniwersytecie Wilhelma w Münster. Doktoryzował się w 1992 roku na Katolickim Uniwersytecie w Eichstatt-Ingolstätt na podstawie pracy *Normative Institutionenökonomik*. Dalsze badania, jakie prowadził pod kierunkiem Gary'ego S. Beckera na Uniwersytecie w Chicago i Jamesa M. Buchanan na Uniwersytecie George Mason w Wirginii (obaj są laureatami Nagrody Nobla), zaowocowały habilitacją w 1999 roku. Od 2002 roku prof. Ingo Pies jest kierownikiem Katedry Etyki Gospodarczej na Uniwersytecie Martin-Luther w Halle-Wittenberg.